

Ekshumacja w Jedwabnem – bomba z opóźnionym zapłonem

24 lutego 2019

Ewentualna ekshumacja odbywać się będzie pod szczególną „opieką” służb izraelskich i amerykańskich, czyli Mossadu i wszystkich innych „literek” sił wywiadowczo-przemocowych...

Stosunki polsko-izraelskie, a ściślej mówiąc polsko-żydowskie, są dziś niczym przysłowiowy gorący ziemniak szybko podawany z rąk do rąk i nie wzbudzający wśród większości Polaków głębszej refleksji. Owszem, wiele mówi się o żydowskich roszczeniach majątkowych i oskarżeniach o rzekome zbrodnie wojenne, ale mało kto stara się przeniknąć rzeczywisty sens tej antypolskiej narracji, która nad Wisłą powszechnie sprowadzana jest wyłącznie do wymiaru finansowego. Czy słusznie?

Wiele wskazuje na to, że żydowski „pomysł na Polskę” jest wielowymiarowy i trudno go zrozumieć bez znajomości długotrwałego procesu lokowania państwa Izrael w Palestynie. Wieloletni racjonalny wysiłek organizacji syjonistycznych, jego intensywność i różnokierunkowość, wsparty osobistym poświęceniem kilku żydowskich pokoleń, dokonał dzieła powszechnie uważanego za nierealne. Mówiąc krótko: Żydzi już raz skutecznie dokonali kolonizacji terenu sobie wrogiego. Czy dzisiaj wykorzystują te doświadczenia w podporządkowaniu sobie Polski i uzyskaniu w naszym kraju uprzywilejowanego statusu?

Doświadczeni obserwatorzy wskazują na wiele niepokojących sygnałów płynących z różnych obszarów naszej polskiej rzeczywistości. Nikt nawet nie stara się odpowiadać na stawiane przez nich pytania. Jakie cele realizuje Polski Fundusz Rozwoju, skupujący akcje w branżach strategicznych, np. wodociągach, a działający poprzez tzw. partnerstwo publiczno-prywatne z izraelskimi biznesmenami? Po co izraelski kapitał wykupił około 700 ha ziemi w okolicach Mszczonowa,

skoro jego głośna inwestycja, czyli wodny Park of Poland, znajdzie się tylko na dziesiątej części tej powierzchni? Czy przedsięwzięcie to ma jakiś związek z mającym powstać kilkanaście kilometrów od niego Centralnym Portem Komunikacyjnym? I wreszcie: czy Muzeum Żydów Polskich Polin ma (ma mieć) status eksterytorialności? Pytań o podobnej wadze możemy mnożyć, a odpowiedzi wciąż brak.

Emocji przybywa, gdy uświadomimy sobie, że narracja rodzimych elit politycznych coraz nachalniej przekonuje już nie tylko o wspólnym polsko-żydowskim dziedzictwie, ale mówi wręcz o współgospodarzeniu państwem! Wiem, że na tę chwilę trudno to wszystko sobie Polakom wyobrazić, ale wiele wskazuje na to, że precedens palestyński naprawdę może u nas znaleźć powtórna realizację. By tak się stało, potrzebny jest silny wstrząs, zarówno opinią światową, jak i polską. Takim wstrząsem mogą okazać się wyniki ekshumacji w Jedwabnem.

Niemiecka zbrodnia wojenna w Jedwabnem często wykorzystywana jest przez stronę żydowską do rzucania bezpodstawnych oskarżeń na Polaków, stąd wielu rodaków ze złością i niedowierzaniem przyjęło przerwanie prowadzonych tam prac ekshumacyjnych. Pojawiło się wówczas przekonanie, że Żydzi wpłynęli na polski rząd z obawy przed ujawnieniem niemieckiego sprawstwa tej zbrodni i oczyszczeniem Polaków z zarzutów. Czy aby na pewno taki był powód niedokończenia ekshumacji?

Prakseologia uczy, że każde działanie powinno być podjęte w okolicznościach jak najbardziej sprzyjających jego powodzeniu. Znalezienie dowodów wskazujących na polskie uczestnictwo w zbrodni w Jedwabnem jeszcze kilkanaście lat temu wiele by stronie żydowskiej nie dało. Dziś jest zupełnie inaczej. Żydzi zdobyli przez te lata w Polsce tyle przyczółków władzy, że wraz z presją światowej opinii publicznej i rządu USA mogliby wymóc na nas niespotykaną dotąd formę ekspiacji, polegającą na uzyskaniu przez nich szczególnego statusu w naszym państwie. Pamiętajmy przy tym, że o taki status bezskutecznie zabiegali w 1918 roku.

Mrzonki? Nie istnieją żadne dowody wskazujące na Polaków jako sprawców mordów? A jaki problem, by takowe „się znalazły”? Przecież ewentualna ekshumacja odbywać się będzie pod szczególną „opieką” służb izraelskich i amerykańskich, czyli Mossadu i wszystkich innych „litererek” sił wywiadowczo-przemocowych, a do opłotków Jedwabnego nie zbliży się nikt, kto nie będzie posiadał wystawionej przez nich przepustki. W takich oto komfortowych warunkach „archeolodzy” z komisji ekshumacyjnej znajdą wszystko, co znaleźć zechcą, nawet dowody osobiste autora tych słów i ich czytelników! Prawda, jakie to proste?

Trzeba podkreślić, że sami wykuwamy tu swój los. Polska opinia publiczna głośno domaga się wznowienia ekshumacji, nie zdając sobie sprawy, że sama kładzie głowę pod katowski topór. Kilka dni temu prominentny prof. Jan Żaryn zapowiedział, że trzeba poprosić stronę żydowską o zgodę (sic!) na dokończenie prac w Jedwabnem. Maszyna ruszyła...

Jakie kroki w tej nadzwyczaj niekorzystnej sytuacji może podjąć żywioł polski? Musimy zadbać o pełną transparentność prac komisji ekshumacyjnej. Niech dołączą do niej mężowie społecznego zaufania wytypowani przez niezależne środowiska patriotyczne i posiadają niczym nieskrępowany dostęp do wszystkich jej prac. Tylko oni mogą zapobiec wielce prawdopodobnemu zafałszowaniu wyników prac komisji i jej końcowego raportu. Domagajmy się ich udziału w tym wielce prawdopodobnym przedsięwzięciu poprzez [poparcie petycji ws. ekshumacji w Jedwabnem.](#)

A co jeśli środowiska patriotyczne nie uzyskają dostępu do prac w Jedwabnem? Otrzymamy w ten sposób pretekst do ewentualnego zakwestionowania rzetelności raportu komisji i podważenia jego wyników. Ważne, byśmy potrafili strategicznie wykorzystać atuty, które jeszcze trzymamy w garści. Nie ma już ich za wiele, ale uczynimy w końcu z nich pożytek.

Autorstwo: Krzysztof Zagozda

Źródło: NEon24.pl